

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 5 (18) - Rok II-gi

10 LUTEGO 1946 r.

CENA 50 cnt.

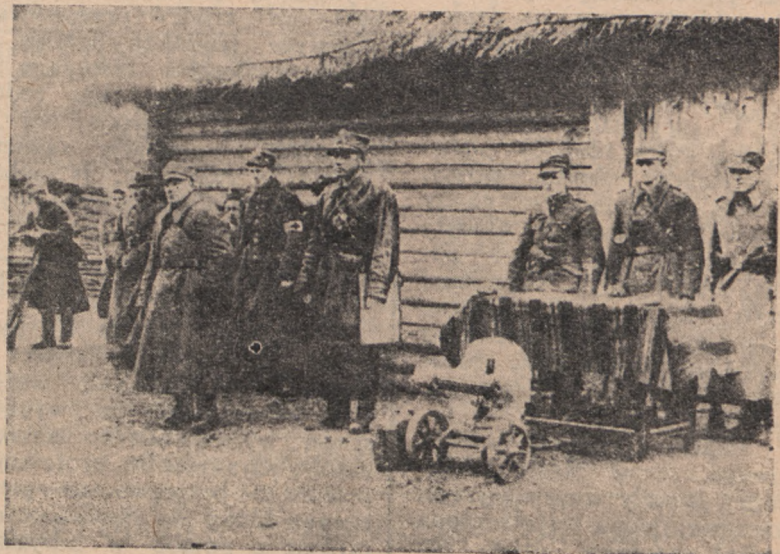
W Pierwsza Rocznicę rozwiązania Armii Krajowej

W dniu 8-ego lutego minela pierwsza rocznica rozwiązania Polskiej Armii Krajowej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej dziekując zbrojnym oddziałom polskiego wojska podziemnego za czyny poświęcenia, bohaterstwa i niezłomnego hartu, specjalnym rozkazem do Komendanta, rozwiązał te dzielna Armie, ktorej wspianale czyny nie maja precedensu i przejsza do historii jako jedna z najpiekniejszych kart z walki Narodu Polskiego o swa Wolnosc i Niepodleglosc.

Armia Krajowa, ktora czynami bojowymi wprowadzila w zdumienie swiat walczac bez pomocy z potega hitlerowskich hord i calym barbarzynstwem niemiecckim przez piec i pol krwawych lat, liczyla ponad 250.000 wy-cwiczonego, karnego i uzbrojonego zolnierza. Byla regularnym wojskiem, ktoremu Sprzymierzeni nadali statut armii kombatanckiej.

Zaslugi Polskiej Armii Krajowej sa niewspolmierne, mimo, ze byla najliczniejsza ze wszystkich armii podziemnych walczacych przeciwko Niemcom i ich satelitom.

Armia Krajowa, ktora na jesieni 1939 roku wystepowala jako "Zwiazek Walki Czynnej", od maja 1940 roku byla juz pod dowodztwem mianowanego przez Rzad Polski w Londynie Komendanta, ktory pozostawal odtad w scislym kontakcie ze sztabem Naczelnego Wodzsa Polskich Sil Zrojnych. W dniu 1-ego wrzesnia 1942 roku, specjalny dekret P. Prezydenta R. P. polaczyl wszystkie walczace w Kraju oddzialy, bez wzgledu na zabarwienie polityczne, w jedna



podziemna "Polska Armie Krajowa."

Sily zbrojne armii podziemnej zostaly podzielone na trzy grupy: oddzialy frontowe, oddzialy dywersyjne, przeznaczone do wykonywania aktow sabotażowych i oddzialy rezerwowe, dla uzupelniania stanow.

Do oddzialow Armii Krajowej nalezaly kobiety dajac dowody niezwyklego bohaterstwa i poświęcenia, przy pelnieniu sluzby kurierek, radiotelegrafistek, badz walczac z bronia w reku. Sluzba sanitarna i pomoc lekarska byly niemal calkowicie w rekach polskich kobiet.

Uzbrojenie tej niezwyklej armii bylo niejednolite. Angielskie battle-dressy, francuskie mundury, polskie mundury z przed wrzesnia, wreszcie przerobione niemieckie; furazerki, rogatywki i helmy

stalowe roznoego typu. Tylko duch byl jeden, jedna postawa i chec walki. W akcji wszyscy nosili opaski bialo-czerwone na rekawach i na czapkach, czy helmach, polskie orzelki dla stwierdzenia ze sa regularnymi oddzialami nie zas partyzantami.

A walczyli dobrze. Odczuli to Niemcy i mino caleg bezwzgodnosc, okrucienstwa i barbarzynskich metod tlumienia ruchu oporu i walki musieli wreszcie opuscic bezradnie rece, niemajac chwili spokoju i wolnej od obawy godziny ani dnia. Dzialania Armii Krajowej najdotkliwiej odczul niemiecki front Wschodni. Sabotaze na kolejach w Polsce staly sie tak czeste, ze niemieckie dowodztwo przypisywalo niepowodzenia na froncie sowieckim Armii Krajowej, ktora zupełnie paralizowala dostawy i zaopatrzenie.

(c. d. na str. 14-cj)

Perspektywy chińskie

Zarówno w kolach korpusu dyplomatycznego w Chungkingu jak i rządowych sferach chińskich panuje naogół przekonanie, że klucz sytuacji na Dalekim Wschodzie trzymają Sowiety i że od nich zależy zarówno przyszłość Chin jak i ewentualne przetworzenie się obecnego konfliktu wewnętrznego w spor międzynarodowy.

Czy Sowiety zdecydują się na wojnę, zależy to od siły ich wewnętrznej, będącej zupełnie niewiadomą dla wszystkich wywiadów dyplomatycznych i wojskowych. Coraz jednak częściej i coraz powszechniej słyszy się w Chungkingu opinie, że dyplomatyczne gasconady sowieckie pokrywają wewnętrzną słabość Rosji, wykrywającą podczas wojny i nieposiadającą dziś przemyśłu, który zdolalby podolac potrzebom nowej wojny. Wytwarza się opinia, że gdyby mocarstwa anglosaskie zdobyły się na gest energii wobec Sowietów, byłibyśmy świadkami odwrotu Molotowa i napewno wówczas mniej ostro zaczęłyby się domagać swych praw różne szczepy Kurdów, Mongołów, Mahometan i t. d.

W kolach chińskich zwraca się uwagę, że w Rosji przedwojennej istniały dwie statystyki ludnościowe; jedna przeznaczona na użytek zagranicy, druga dla orientacji najwzrostszych czynników sowieckich. Pierwsza operowała cyfrą około 185 milionów, druga oceniała łączne zaludnienie Rosji Europejskiej i Azjatyckiej na około 145 milionów. W budżetach przedwojennych Rosji figurowały pozycje przeznaczone na utrzymanie obozów pracy (czyli obozów koncentracyjnych), obliczonych na 20 milionów ludzi. Obozy te były stale i są nadal przepelnione. Osoby przebywające tam skazane są na wymarcie, stanowią materiał tak zniszczony psychicznie i fizycznie, że nie mogą być brane pod uwagę jako element twórczy w racjonalnej gospodarce ludnościowej.

Do tego stanu dodac należy straty poniesione przez Rosję na skutek działań wojennych które wyeliminowały z gospodarki państwowej około 20 milionów ludzi przede wszystkim młodych,

tak że rzeczywiscie zaludnienie Rosji waha się w tej chwili około cyfry 100 milionów elementu głównie starszego. To położenie jest starannie ukrywane przez czynniki sowieckie, by nie ujawniac wobec Anglosasów istotnej słabości Rosji. Taka taktyka osiąga swój cel, podtrzymując na zachodzie nimb potęgi Sowietów i przyczyniając się do wzrostu kompleksu niższości w państwach anglosaskich.

Dlatego też Chińczycy dosyć krytycznie zapatrują się na możliwość konfliktu amerykańsko-sowieckiego z inicjatywy Waszyngtonu, aczkolwiek nie obca jest im myśl przypisywania Ameryce tendencji liczenia się z ewentualnością zbrojnego zatargu. Za objaw tego rodzaju przewidywan uważają oni na przykład nominację generała Marshalla twierdząc, iż zachodzi wyraźna paralela między wysłaniem admirała Leahy przez

Roosevelta do Vichy, a Marshalla do Chin. Leahy miał zebrać dla Ameryki doświadczenia wojny europejskiej, Marshall ma przestudiować teren przyszłej wojny amerykańsko-sowieckiej.

Tego rodzaju ocena zamiarów amerykańskich nie pokrywa się jednak z poglądami, z jakimi można się zetknąć w korpusie dyplomatycznym w Chungkingu, gdzie wygłaszane są zdania, że Ameryka rozumie, iż przegrała te wojnę, w której jedynym zwycięzca są Sowiety i dlatego pogodzi się z wyrzeczeniem się Chin Północnych. Pojdzie ona po linii izolacjonizmu, jak długo się da Komunisty chińscy porozumieją się w międzyczasie z Kuomintangiem, wejdą do rządu i wówczas zacznie się komuni-zowanie od wewnątrz całych Chin, które dla eksportu amerykańskiego będą stracone w całości.



Odezwa biskupów litewskich

Arcybiskup Kowna Ks. Skwircekas i 2 biskupi litewscy ks. Brizgis i ks. Padolski, wszyscy trzej przebywający na wygnaniu, wystosowali do biskupów katolickich świata list, protestujący przeciwko bezprawnemu przyłączeniu Litwy do Sowietów oraz prosząc o pomoc w odzyskaniu wolności religijnej.

Na wstępie list stwierdza, że odzyskanie niepodległości przez Litwę, po przeszło 100-letniej niewoli, stworzyło warunki, sprzyjające podniesieniu poziomu moralnego ludności i rozwinięciu ożywionej działalności religijnej. Niestety, krotkotrwala ta niepodległość, bo w 1939r. na skutek porozumienia z Niemcami bolszewicy sila zawładnęli Litwą i bezprawnie włączyli ją do Związku Sowieckiego.

Jest absolutna nieprawda - stwierdza list biskupów litewskich - jakoby ludność Litwy postanowiła dobrowolnie wyrzec się wolności w 1940 r. i przyłączyć do Związku sowieckiego.

Pierwszą okupacją sowiecką aczkolwiek krotka, dała się bolesnie we znaki całej Litwie.

Tysiące niewinnych mieszkańców zostało bądź zamordowanych,

bądź to uwięzionych i wywiezionych do odległych okregów Syberii.

W ciągu 3 dni między 14 a 17 czerwca 1941 roku wywieziono wglab Rosji około 40.000 osób bez względu na wiek, wyznanie i stan zdrowia. Dzieci, starcy, kobiety i mężczyźni, wszyscy razem zostali stłoczeni i zamknięci w wagonach towarowych bez żywności i wody.

Duża ilość tych nieszczęśliwych ofiar okrucieństwa bolszewików zmarła jeszcze przed opuszczeniem stacji litewskich, gdzie wagony z wywozonymi stały po kilka dni. Los tych, którzy pozostali przy życiu i których wywieziono, nie znany jest do dnia dzisiejszego.

Na całej Litwie władze sowieckie pozbawiły ludność jakiegokolwiek swobody i wolności, a jednocześnie rozpoczęły bezwzględne przesładowanie religii katolickiej.

Działalność katolickich organizacji i instytucji społecznych, dobroczynnych i kulturalnych została zakazana, a ich majątek skonfiskowano. Ksieźa byli zmuszani do podpisywania deklaracji

że nie beda nauczali katechizmu w szkołach, kosciołach i prywatnie, jednocześnie zas nauka religii w szkołach została zabroniona. Wydawnictwa katolickie zakazano, książki religijne zniszczono lub spalono. Więzieniami i torturami starano się sterroryzować księży i zmusić ich do współpracy z tajną policją (NKWD) w roli donosicieli. Wszystkie seminaria zostały zamknięte a pozostali przy życiu księża katolicki bądź uwięzieni, bądź wyzuceni ze swoich mieszkań.

Ta pierwsza krótka okupacja sowiecka wystarczyła, aby zrujnować życie religijne, kulturalne, społeczne gospodarcze i polityczne kraju.

Po tym przyszły jeszcze 3 lata

bezwzględnej okupacji niemieckiej, która była prawdziwą Droga Krzyżowa dla ludności katolickiej kraju. Katolicy litewscy znowu zapelnili więzienia i obozy koncentracyjne. Przeszło 100.000 katolików wysłano do Niemiec na przymusowe roboty. Ogółem wywiezli Niemcy 200.000 osób, w tem 3 biskupów i 250 księży katolickich.

Po 3 latach okupacji niemieckiej Litwa stała się znowu terenem walki, poczym znowu zajęły ją wojska sowieckie. Część ludności Litwy, podobnie jak i na Łotwie i w Estonii, mając żywo w pamięci bezlitosne prześladowania podczas pierwszej okupacji sowieckiej, uciekła przed posuwającą się naprzód armią czer-

wona i zdolała przedostać się na Zachód.

Obecnie znajduje się w strefie amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej. Ludność ta, składająca się prawie wyłącznie z katolików krajów bałtyckich obawia się wrócić do swych rodzinnych stron, zajętych przez Sowiety. Położenie tej ludności jest ciężkie.

W koncu list biskupów litewskich stwierdza, że pozostawienie Litwy, o "ktorej świat zdaje się zapomniał", w niewoli bolszewickiej, jest niesprawiedliwością wołającą o pomstę do nieba, jest triumfem fałszu i brutalności, jest zaprzeczeniem najbardziej przyrodzonych praw ludzkich".

PROTEST RZADU R.P. W LONDYNIE

Przedstawiciele dyplomatyczni rządu R.P. w Londynie, złożyli następującą notę rządowi, które nie cofnęły uznania rządowi Tomasza Arciszewskiego: "T. zw. Krajowa Rada Narodowa, na swym posiedzeniu, odbytym w dniu 31 grudnia 1945 roku w Warszawie, postanowiła ratyfikować umowę graniczną, zawartą w dniu 16 sierpnia 1945 roku pomiędzy Rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad, a t. zw. Tymczasowym Rządem

Jedności Narodowej. Rząd mój zgłosił już protest przeciwko tej nieprawnej umowie, obecnie zaś mam zaszczyt podać do wiadomości, że Rząd Polski uważa również ratyfikację tej umowy za niebyłą i niemogącą pociągnąć za sobą skutków prawnych. Pragnę przy tej okazji podkreślić, że wspomniana Rada, która przywłaszcza sobie prawa parlamentu polskiego, nie jest wyrazem woli Narodu Polskiego, wyrażonej w drodze swobodnych

wyborów, lecz, że została ona ustanowiona przez agentów obcego mocarstwa. T. zw. Rada Narodowa w żadnej mierze nie reprezentuje interesów Narodu Polskiego, co zresztą potwierdziła ona przez swe jednogłośne ratyfikowanie umowy bez przeprowadzenia w powyższej sprawie dyskusji, jakkolwiek dotyczy ona tak żywotnego dla Państwa Polskiego zagadnienia, jak odłączenie przeszło połowy jego terytorium."

Oswiadczenie Rady Polskich Stronnictw Politycznych

25 stycznia b.r. Rada Polskich Ugrupowań Politycznych, o której utworzeniu donieśliśmy w poprzednim numerze "Głosu Polskiego," przesłała przewodniczącym 45 delegacji na Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, Przewodniczącemu Ogólnemu Zgromadzenia O.N.Z. Przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa i p.o. Sekretarza Generalnego następujące oświadczenie:

"Wstęp do Karty Zjednoczonych Narodów stwierdza, że nowa organizacja międzynarodowa powołana została do życia aby "uchronić przyszłe pokolenia przed plagą wojny." Narody Zjednoczone postanowiły ponownie wyrazić wiarę w godność i wartość osoby ludzkiej, w równe prawa narodów wielkich i małych, oraz ustanowić warunki, w których sprawiedliwość i po-

szanowanie zobowiązań wynikających z traktatów i innych źródeł prawa międzynarodowego, byłyby utrzymane.

Wbrew powyższym zasadom mającym stanowić podstawę przyszłych pokojowych stosunków w świecie, naród polski po zwycięstwie nad nieprzyjacielem znalazł się znowu w niewoli.

W Polsce panuje całkowite bezprawie. Godność człowieka jest podeptana. Nie istnieje rzeczywista wolność religii, sumienia i przekonań. Znikły niezależne sady. Nie ma wolności słowa, prasy, zrzeszeń i zgromadzeń. Bezpieczeństwo osobiste nie istnieje. Nad całym życiem kraju ciąży totalistyczna władza rządu, który został narzucony narodowi polskiemu z zewnątrz i który utrzymuje się na powierzchni jedynie dlatego, że kraj jest okupowany przez obca

armie i rządzony systemem politycznym.

Nailepsi synowie Polski, którzy budowali państwo podziemne i przez pięć lat walczyli z Niemcami, żołnierze Armii Krajowej, najszersze masy narodu: chłopci, robotnicy, inteligencja i warstwy średnie, rdzeń polskiej demokracji, ulegają systematycznym przesładowaniom. Wychowanie młodzieży, oparte na wzorach obcych duchowi i tradycjom narodu polskiego, zdaje do przetworzenia młodego pokolenia na bezwolnych poddanych panującego systemu.

Pod względem ekonomicznym Polska jest przedmiotem bezwzględnej wyzysku gospodarczego dla wzmocnienia potencjału wojennego obcego państwa. Ludność Polski cierpi nędzę, na tle której szczególnie drażniący jest przywilej względnej zamożności, przyznany sługom rządzącego

systemu. Następnym włączeniem Polski w orbitę ZSRR stało się oderwanie jej od światowego rynku gospodarczego i wprowadzenie w obrot sowieckiej autarchii gospodarczej. Podobny los spotyka inne państwa Europy Środkowo - Wschodniej.

Strach i nienawisc stały się zasadą rządu Polska. Terror, więzienia, obozy koncentracyjne i znikanie ludzi, aresztowania i rozstrzeliwania są podstawą utrzymania się przy władzy.

Narzucony Polsce Tymczasowy Rząd, zrzekł się - wbrew woli narodu polskiego - blisko połowy obszaru państwowego, wraz z 11 milionami ludności i akceptował granice wschodnia Polski, w czasie w którym powojenny układ terytorialny Europy nie został ostatecznie ustalony.

Taki los, o wiele gorszy nietylko od tego, jaki przypadł w udziale pobitym państwom nieprzyjacielskim, spotyka Polskę, najwinniejszego z aliantów, po wspólnym zwycięstwie nad wrogiem. Polska w wyniku ostatniej wojny straciła nietylko ziemię od wieków ściśle z nią związane - straciła niepodległość. Stało się to, gdy zatracono wszystkie zasady, w imię których toczyła się wojna. Stało się to mimo, że naród polski ponosił dla wspólnej sprawy znane całemu światu ofiary.

Walce o swoją niezawisłość i o samoistnienie naród polski toczył w pierwszych dniach wojny sam jeden, a potem wraz z sojusznikami bez względu na to czy byli w stanie dostarczyć mu skutecznej pomocy.

Po zajęciu kraju przez wojska nieprzyjacielskie, żołnierz polski nie zaprzestał walki i przeniósł ją na pola Francji i Norwegii. Gdy po upadku Francji, Wielka Brytania zmagala się z niemiecką przewagą, polskie siły zbrojne przybyły na wyspy brytyjskie, do jedyne go wolnego kraju, gdzie wojna trwała, aby brać w niej udział. Dodac

trzeba, że pewne państwa, które wskutek agresji niemieckiej znalazły się następnie w obozie Zjednoczonych Narodów, zachowywały wówczas neutralność, a inne nawet udzielały pomocy i poparcia napastnikowi niemieckiemu.

Jednocześnie w kraju, pod kierownictwem Rządu Polskiego, działającego z Londynu, Armia Krajowa, największa armia podziemna, wiazala znaczne siły nieprzyjacielskie i narowni z silami zbrojnymi polskimi w Afryce, we Włoszech i w zachodniej Europie - walczyła z najeźdźcą.

Jest rzeczą jasną, że oddanie, czy zgoda na oddanie Polski w niewolę jest jaskrawym pogwałceniem zasad współzycia i moralności międzynarodowej oraz obowiązujących umów i deklaracji. Ujarzmienie Polski i całej Europy Środkowo - Wschodniej stwarza ogniska zapalne, zagrażające pokojowi świata. Byłoby zła wroźba dla Organizacji Zjednoczonych Narodów, gdyby zaczynała swoją działalność w warunkach sprzecznych z zobowiązaniami i zasadami przyjętymi przez nią sama.

Naród polski jest dziś odgródzony od świata. Między Wschodem a Zachodem wzniesiono zapórę uniemożliwiającą wymianę doświadczeń kulturalnych i materialnych między narodami.

Podpisani przedstawiciele głównych polskich ruchów politycznych i społecznych jako rzecznicy kraju, który niema możliwości w istniejącej sytuacji swobodnie przemawiać, zmuszeni są zwrócić się bezpośrednio do Organizacji Zjednoczonych Narodów. Stwierdzamy, że:

1/. T. zw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie oraz jego delegacja na zgromadzenie Zjednoczonych Narodów nie reprezentują państwa i narodu polskiego;

2/. Narod polski nie wyrzeknie

się nigdy dążenia do niezależnego rozwoju politycznego, duchowego i gospodarczego oraz nie spocznie w wysiłkach dopóki nie osiągnie pełnej niepodległości swobodnego kierowania swymi losami:

3/. pokoju na świecie nie osiągnie się o ile zasady moralne, godność narodowa i ludzka, sprawiedliwość i wolność nie będą szanowane w życiu a nie tylko w uroczystych deklaracjach. Zasady demokratyczne winny obowiązywać zarówno wewnątrz poszczególnych państw, jak i w stosunkach międzynarodowych.

Nie zbuduje się nowego porządku w świecie w oparciu o stare metody gwałtu, przemocy i niewoli. Nietrwale będzie pokój oparty o zmienny układ sił między wielkimi mocarstwami

Polska, która jest dziś ujarzmiona i okupowana przez obce wojska, domaga się w imię zasad, na których zbudowana jest Organizacja Zjednoczonych Narodów, przywrócenia jej niepodległości. Polska wierzy, że Organizacja Zjednoczonych Narodów nie będzie mogła przejść do porządku dziennego nad utratą niezależności swojej i świata pierwsze stawilo opór zbrojny agresji niemieckiej."

Oświadczenie podpisali: Zakomitet Zagraniczny PPS-Tadeusz Tomaszewski; Zakomitet Zagraniczny Stronnictwa Pracy-Hugon Hanke; Zarząd Stronnictwa Ludowego "Wolność"-Jerzy Kuncewicz; w imieniu władz naczelnych Stronnictwa Narodowego — Dr. Tadeusz Bielecki.



Marzet
(Koresp. w. z Osiedla.)

Sprawa dokształcania zawodowego

W numerze gwiazdkowym "Głosu Polskiego" p. K. Chodźkiewicz w artykule swym słuszenie zwrócił uwagę, na potrzeby wprowadzenia pewnych zmian w działalności naszych władz osiedlowych, która to działalność miała dotychczas - jak się daje - głównie racjonalne zużycie funduszy, przeznaczonych przez naszych sprzymierzeńców na utrzymanie osiedli polskich.

Ponieważ możliwości zdobywania tych funduszy nie są dłużej (po przejęciu przez U.N.R.R.A. opieki nad naszym uchodźstwem) będą ograniczone, a następnie (po przybyciu do Polski, lub na miejsce stałego zamieszkania na obczyźnie) niemal kompletnie niesiona, przeto najbardziej pilnym zagadnieniem do rozstrzygnięcia przez nasze czynniki osiedlowe staje się potrzeba przysposobienia mieszkańców osiedli do różnych praktycznych zawodów, ew. zorientowanie osób już posiadających taki zawód, w trudnych powojennych warunkach pracy robotkowej.

90% naszych uchodźców jest rolnikami, którzy z różnych powodów muszą być nadal pracować w tym zawodzie - przeto jest rzeczą nader ważną, aby uchodźcy nasi, z awczasu należycie nastawieni byli na pokonywanie trudności, wynikających z nowych warunków, w jakich znalazła się wieś polska po ostatniej wojnie.

Np. przy uprawie roli, czynności absorbującej najwięcej sił i uwagi rolnika, trzeba na długie lata (jeżeli nie na zawsze) pożegnać się z głównym dotychczasowym wykonawcą tych prac - koniemi, zastępując go silnikiem spalinowym.

Zastąpienie zaś konia takim silnikiem stanowi epokowy przełom w stosunkach gospodarczych (a nawet socjalnych) wsi polskiej, następując do niespodzianek i zawodów pionierom nowego systemu pracy na roli.

Na takie właśnie trudności natknęła się U.N.R.R.A. gdy po raz pierwszy wylądowała swoje traktory, lory i t.p. maszyny na ziemi polskiej.

Nie na przysłowiowe "polskie" drogi, lub na rozpreżenie aparatu

tu państwowego utyskiwał przedstawiciel U.N.R.R.A., lecz przede wszystkim na brak doświadczonych kierowców, mechaników i monterów, którzyby potrafili zaprzęgnąć nowe "konie" do pracy na roli.

Dlatego swą działalność na terenie Polski zmuszony był rozpocząć przedstawiciel U.N.R.R.A. od organizowania... kursów dla traektorystów, specjalistów dotychczas niesianych w Polsce.

Napewno następna trudnością będzie tworzenie (na zasadach spółdzielczych) takich zespołów rolników, którzyby dostarczone przez U.N.R.R.A. maszyny, należycie wykorzystali.

Spółdzielczość rolnicza, która w życiu gospodarczym nowej Polski z przed wojną, zajęła poważne stanowisko, obecnie, przy zaniku kapitałów prywatnych i gospodarstw folwarcznych, niewątpliwie stanie się zasadniczą formą organizowania wyniszczonej do szczytu wsi polskiej.

Organizacje tego rodzaju nie są w Polsce sprawne i wydajne, dlatego jest rzeczą istotną, by awczasu pomyśleć nie tylko o upowszechnieniu idei spółdzielczości w naszych osiedlach, lecz umożliwić powstawanie mocnych i żywotnych spółdzielni, stwarzając w tych osiedlach ośrodki kształcenia kierowników spółdzielni, rachmistrzów, sklepowych i t.p.

Trzecim, choć bynajmniej nie mniej istotnym warunkiem produktywności pracy naszego rolnika, jest jego należyte odżywianie, gdyż bez tego nie mogłby on ani wydajnie pracować, ani zabezpieczyć należytego przyrostu ludności.

Nigdy to odżywianie nie było w Polsce (z wyjątkiem chyba b. zaboru pruskiego) zadawalające, jednak niewielkie ilości nabiału przy obfitości ziemniaków, pozwalały włościaninowi na znośną vegetację.

W obecnych warunkach trzeba się liczyć niemal z kompletnym brakiem nabiału, który jednak musi być zastąpiony - pod groźbą silnego spadku siły rozrodczej ludności - przez inne artykuły żywnościowe, posiadające dostateczne ilości białka, fosforanów, wapnia, witamin i t. d.

Chiny n. p. dają znaczny przyrost ludności i dobrego robotnika (t. zw. "kulisow") zastępując mleko - soją, z której przyrządza się podobno do stambuludzieściu smakowitych potraw (W naszych osiedlach, gdy soję wydawano z magazynów, stanowiła ona utrapienie dla gospodarzy, które nie wiedziały co z nią począć.)

Prawda, że soja jest "zagraniczna" roślina (choć nierzadko podpisana na Wilenszczyźnie miał pokazywać plony tej doskonałej rośliny), ale u nas i użycie fasoli, grochów, bobu ogrodowego, nie wiele ustępujących soji, jest mało rozpowszechnione, gdyż ludność nie zna ani ich wartości odżywczej, ani nie umie wprowadzić tej ogrodużyny do codziennego swego jadłospisu.

Dotyczy to nawet takich popularnych na Zachodzie warzyw jak pomidory, marchew, stolowa, wiele gatunków cebuli i t. p., których wysokie wartości mało są znane na wsi, a ich spożycie jest sezonowe (2-3 miesiące, chociaż mogłyby być używane w ciągu całego niemal roku, gdyby były odpowiednio przechowywane, zwłaszcza w stanie kiszonym, suszonym i t. p.)

Dotyczy to w większym jeszcze stopniu spożycia owoców, jagód i grzybow, które stanowią dotychczas dla wsi polskiej "luksus" i przedmiot sąsiedzkich zawisci, pomimo, że mogą być produkowane w całej Polsce. Oczywiście jedno ogrodnictwo, choćby najlepiej prowadzone, od pauperyzacji i ogólnego upadku wsi polskiej nie zbawi, jednak gospodyni wiejska, która zdobędzie zrozumienie i możliwości racjonalnego odżywiania swojej rodziny, potrafi utrzymać i mleczną kózę i owce, które zabezpieczą gospodarza od zimy i sloty i kilka kur, które usuwają odpady gospodarstwa rolnego, by w końcu zdobyć się na założenie podwaliny pod całą gospodarke włościanską - chow bydła mlecznego.

(c.d. nast.)

"Dom Matki" w Trani

(Korespondencja w "Głosu Polskiego" z Włoch.)

Nasze niemowlęta na wygnaniu.

W osiedlach dla polskich uchodźców nie mogących powrócić do Kraju, w Barletta i Trani największą uwagę skierowano na Dziecko i Matkę.

Na jednym z bloków mieszkalnych w Trani widnieje olbrzymiej wielkości Czerwony Krzyż a obok napis: "Dom Matki". Powstał w on parę tygodni po założeniu osiedla (w sierpniu ub.r.) prowadzony przez P.C.K. a pozostający pod stałą opieką szefa sanitarnego obozów kap. Dr. Gr. Urządzony jest wzorowo i stanowi stałą troskę wszystkich czynników kierowniczych osiedli.

Gdy się zważy, że przed 4-ma miesiącami, stały tu puste domy-baraki, bez szyb, zdewastowane, bez kanalizacji, sale o pustych ścianach; gdy się ujrzy schludne, przytulnie urządzone sale mieszkalne, zastawione szeregami łóżek i najniezbędniejszych sprzętów dla "pacjentek" tu chwilowo zamieszkałych - ocenić można ten ogrom pracy, jaki tu w tak krótkim czasie włożono, nie oszczędzając maksimum wysiłku.

Wychodząc z założenia, że przyszłe matki, mają tu znaleźć nie szpital, czy przytułek, lecz czuć się przez te parę tygodni jak u siebie w domu, stworzono im - o ile to leżało w możliwościach danych - istotnie namiastkę domu rodzinnego. Przyszłe matki przychodzą tu na 6 tygodni przed rozwiązaniem i pozostają do 3 miesięcy po urodzeniu dziecka. Przez cały ten czas znajdują się pod stałą, codzienną kontrolą lekarską i przyjacielską opieką sanitariuszek P.C.K. Otrzymują specjalne dożywienie (2 - gie śniadanie i podwieczorki, kakao, słodczyce, mleko, jarzyny, czasami owoce i nawet dodatkowe porcje mięsa). Wiele niemowląt, których matki nie mają dostatecznego pokarmu są również dożywiane (mleko Nestlé).

Salę mieszkalną matek są obszerna, jasna, słoneczna; łóżka zaślana białą pościelą (bielizna pościelowa w obozach należy do radości) z dostateczną ilością koców, obok szafki nocne i krzeselka; na ścianach świeżą bielonych obok obrazów Matki Boskiej

Ostrobramskiej i Czeszochowskiej; godła polskie, ryciny zabytków polskich, lub też barwne wycinanki w charakterze łowickim; na niektórych szafkach nocnych kwiaty, pochodzące z bujnych kwietników, otaczających bloki mieszkalne Osiedla. Wszystko sprawia miłe wrażenie nie "obozu" lecz mieszkania prywatnego a raczej domu rodzinnego, którego od lat kilku "pacjentki" były pozbawione (niemalże wszystkie przybyły tu z obozów pracy z Niemiec). Osobna sala dla kobiet oczekujących rozwiązania, osobna zaś dla matek, które piastują już uradowane swe pociechy. W sali niemowląt bieleją rzędy miniaturowych łóżeczek z siatkami, przykrzytych niebieskimi kolderkami (wykonanymi przez niestrudzone szwalnie P.C.K. w obozie). Łóżeczka, to częściowo dar saperów (pierwsze dostawy) częściowo zaś produkcja warsztatów stolarskich P.C.K. Trani.

Z łóżeczkami było z początku kłopotów niemało, bo zaczęto wszakże z niczym; jak zapełnić puste sale najniezbędniejszym sprzętem: skąd zdobyć łóżeczka? Lecz, jak się okazuje, nasze polskie niemowlęta odznaczają się niezwykłą inteligencją już od urodzenia.

Wpadły więc na kapitalny pomysł: oto "napisać list" do generała saperów, który właśnie zwiedzał organizujące się osiedle, z prośbą o przysłanie łóżeczek. P. General S. był tak wzruszony listem polskich noworodków, które założyły przytym swoje podobizny, że w parę dni później, specjalnym transportem nocnym, przybyło pierwsze 20 łóżeczek, ku największej radości nie tylko matek ale i szefa sanitarnego Dr. Gr., który nasze malenstwa otacza najczulszą, wprost ojcowską opieką i czuwa nad nimi, jak nad własnymi dziećmi.....żyje ich życiem i każda nowa "zdobycz" dla niemowląt, jest jego osobistym, radosnym przeżyciem.

Potym były kłopoty z wyprawką dla niemowląt; były wprowadzone już łóżeczka, lecz puste; nie było ani pieluszek, ani przescieradełek, ani ceratek, ani

poduszczyk. I znowu nasze Niemowlęta wysłały kilka listów z własnymi fotografiami, tym razem do majora angielskiego, który zwiedzał poprzednio oboz i do angielskiej "sister" z Czerwonego Krzyża; i tym razem efekt listów był nadzwyczajny; kilkanaście przescieradeł i kilkadziesiąt pieluszek!

I tak powoli Niemowlęta, dzięki swej pomysłowości kompletowały swoje wyprawki i w takiż sposób zdobyły sobie wagę (do codziennego ważenia). I dziś jeszcze są oczywiście pewne braki, lecz większość potrzeb najniezbędniejszych już zaspokojono, tak, że matki i niemowlęta posiadają niemalże wszystko najniezbędniejsze.

Gdy tylko zainstalowano na nowo zdemolowane wodociągi, pierwsza woda ciepła popłynęła do "Domu Matki" i teraz zarówno niemowlęta jak i matki korzystają z codziennej kąpieli. Młode matki przyzwyczajają się do do higieny i same już dbają o to. Współżycie "pacjentek" między sobą, z ich opiekunkami - siostrami P.C.K. oraz lekarzami jest nie tylko poprawne, lecz wprost przyjacielskie; wszyscy stanowią tu jakby jedną rodzinę, gdzie każdy pomaga i ułatwia życie drugiemu. Matki posiadające już dzieci, mogą je - o ile nie są w wieku szkolnym - zatrzymać przy sobie; przez czas pobytu matki w szpitalu, dziećmi tymi opiekują się specjalne wychowawczynie P.C.K. Po powrocie ze szpitala, matki nie posiadają się z radości, gdy mogą mieć obok siebie swe starsze pociechy. Pobyt matek tutaj przez kilka tygodni przed rozwiązaniem ma także doniosłe znaczenie psychologiczne dla nich; przyzwyczajają się i żyją z swym otoczeniem, ze sprzętami i powracając ze szpitala, czują się tu jak u siebie w domu, widzą znajome, przyjacielskie, twarze Sióstr, lekarzy, wychowawczyń, mają u boku swe starsze dzieci, nie odczuwają osamotnienia i braku domu rodzinnego; odnajduje swój "zaciszny kącik" i swoje dawne towarzyski. Atmosfera tutaj istotnie prawdziwie

(c.d. na str. 14 - ej)

Kronika tygodniowa

Sala obrad Organizacji Zjednoczonych Narodów w Londynie jest widownią niezwykłego pojedynku, od wyniku którego zawisły losy świata.

Wśród mezoów stanu reprezentujących narody dobrej woli i pojęcia cywilizowanego Zachodu, znalazł się niebezpieczny partner, którego gre musimy jednak nazwać mistrzowska. Przeciwnikiem tym jest Rosja Sowiecka, reprezentowana w łonie O.Z.N. przez swego delegata p. Wyszynskiego. Ze smutnych doświadczeń zachodnich mocarstw, tak w okresie wojny, jak i w dobie pokoju, można było przekonać się o skutkach dalekowzrocznej polityki Rosji Sowieckiej; o jej bezwzględnych metodach w realizowaniu z góry ukartowanych planów i o niezwyklej przebiegłości, dzięki której zdobyła dotychczas wyłączne korzyści w wyniku tej wojny.

Analizując postępowanie Rosji Sowieckiej musimy zwrócić uwagę na precyzję jej posunięć. Nie będzie przesadnym twierdzenie, że największym sprzymierzeńcem Moskwy było niedoczekanie przez mocarstwa zachodnie jej możliwości i zbyt lekkie traktowanie jej polityki.

Rosja Sowiecka jest krajem mało znanym - "egzotycznym", a mało ostatnich 30 lat, kryjący ją za "chinskim murem", uczynił z niej tajemniczą "kranie bolszewików". Mentalność rosyjsko-azjatycka stała się zupełnie niezrozumiałą dla pojęć zachodnich cywilizacji. Poblazliwość w stosunku do Rosji Sowieckiej zgubiła Roosevelta i Churchilla. Chytry Gruzin-Stalin, zasząchował wytrawnych polityków, uderzając w nutę placzliwiodramatyczną, gdy mowil o wyczerpaniu Rosji w okresie najgorszych zmagania z potęgą Hitlera, w okresie, gdy propaganda moskiewska przygotowała teren, sugerując Zachodowi możliwość zawieszenia broni z Niemcami.

Tylko za cenę realnych korzyści "uparty" Stalin zgodził się

prowadzić dalszą ofensywę na wschodnim froncie. To był początek ustępstw wobec Rosji, która z mistrzowską zrecznoscia manewrowała, zdając sobie sprawę z nieswiadomosci przeciwników. Rosja ukrywszy swe prawdziwe oblicze pod maską naiwnego materializmu, nierealnych obaw i pretensji, nigdy zachodnich aliantów nie traktowała inaczej jak wrogiego obozu, który starała się podejść i wykorzystać.

Zajmując Zachodnią Europę i zmieniając granice Polski po linii Curzona, Rosja wysunęła zdawaloby się śmieszny argument - obawy przed przyszłą agresją rozgromionych Niemiec.

Rzucając na wiatr hasłami: demokracja, wolność, współpraca, Kreml zdolał uspic czujność swych kontrahentów i nim się zorientowali, wyciągnął wyłączne korzyści ze wspólnego zwycięstwa nad Osią. W pierwszym okresie konfliktu perskiego Stalin "zachorował", unikając niebezpiecznego dla niego wówczas spotkania "Wielkiej Trojki." Obawa przed izolacjonizmem Rosji dała konferencji moskiewskiej - nowy sukces polityki sowieckiej.

Powstanie Organizacji Zjednoczonych Narodów jest dla Rosji wysoce niepożądane. Próby opóźnienia momentu narodzin tej nowej areny walki z Zachodem przyniosły niepowodzenie Moskwy. Rosja musiała stanąć do międzynarodowych obrad w chwili dla siebie najmniej korzystnej.

Z własciwa sobie zrecznoscia zmienia natychmiast linie postępowania. Ta zmiana kursu występuje w sprawie perskiej, gdzie tym razem Rosja musi iść na ustępstwa...

Przez nastawionego prosowiecko Reutera w ub. srode dyplomacja sowiecka puszcza próbny balonik - wiadomość o rzekomej rezygnacji rządu perskiego z Azerbejdżanu. W prawdziwie wiadomości ta zostaje natychmiast zdementowana, ale sugestje idą w świat...

Na Radzie Bezpieczeństwa

Rosja porusza sprawę pobytu wojsk brytyjskich w Grecji, jako zagrażająca pokojowi świata. Opinia Zachodu polityka i ten haczyk, popelniając ponownie błąd teheransko-jaltanski. Sprawę grecką przyjęto bezkrytycznie, traktując wniosek sowiecki jako niepoważne posunięcie pana Wyszynskiego. Wyrok Rady Bezpieczeństwa obala zarzut sowiecki i stwierdza, że pobyt wojsk brytyjskich w Grecji nie zagraża pokojowi świata. Pan Wyszynski w imieniu swego rządu domaga się natychmiast maloznacznych poprawek do wyroku i podkreśla, że Rosja przyjmując ten wyrok czyni... ogromne ustępstwo i poświęcenie.

Sprawa grecka jest rewanzem Moskwy za porażkę perską. Rosji chodziło niewątpliwie o stworzenie precedensu. Wyrokiem Rady Bezpieczeństwa Moskwa zabezpieczyła się i zdobyło argument na wypadek poruszenia sprawy okupacji Polski przez wojska sowieckie i innych krajów Wschodniej Europy.

Jak to wspomnieliśmy, Rosja zmieniając taktykę w postępowaniu swym na terenie Organizacji Zjednoczonych Narodów porzuca starego konika, którym były rzekome obawy agresji i urojone niebezpieczeństwa czyhające na jej rozległe granice. Imperializm swój stara się obecnie tłumaczyć względami natury gospodarczej. Do ataku rusza propaganda sowiecka, która przy pomocy fałszywych statystyk, stara się pozyskać częsc opinii publicznej tak wyraźnie zrażonej jej postępowaniem.

Rosja podając iż straciła 30 milionów mieszkańców, w rzeczywistości powinna mieć 140 milionów ludności w całej Z.S.S.R. Tymczasem zdumiony Zachód dowiaduje się, że mimo 30 milionowego ubytku Z.S.S.R. liczy obecnie zamiast 170 milionów według danych z 1941 roku, 190 milionów mieszkańców, wszystkich Republik. Ten nagły "wzrost" ludności ma

wytłumaczenie w jej nowych pretensjach natury gospodarczej.

Przejawia się to w zagadnieniu nagłego wzrostu zapotrzebowania na ropę naftową. I znowu Rosja podaje, że szyby naftowe sowieckie produkują zamiast przedwojennych 30 milionów ton ropy naftowej tylko 25 milionów. Tymczasem z innych źródeł niebacznie ujawnionych uprzednio wynikałoby, iż produkcja ropy naftowej w rzeczywistości jest większa o 2 miliony ton ropy od przedwojennej - pomimo zniszczenia szybow naftowych przez Niemców na Kaukazie. Tym nagłym niedo-

rem naftowym Rosja chce wytłumaczyć światu, że musiała "zaopiekować" się szybami naftowymi w Polsce, Estonii, Rumunii, nawet w Austrii, nie mówiąc już oczywiście o Persji. Tu należy podkreślić, że w Austrii, szyby naftowe należały do kapitału amerykańskiego i brytyjskiego, jak również w Persji.

W chwili obecnej dziesięć dziesiątych europejskiej produkcji ropy naftowej zasila rynek sowiecki. Ten nadmierny apetyt na naftę, Rosja tłumaczy znowu koniecznością rozwoju swej motoryzacji, lotnictwa i przemysłu

nie mówiąc już oczywiście o zapotrzebowaniu materiałowym dla Armii Czerwonej, okupującej Wschodnią Europę.

Tak więc sprawa perska aczkolwiek znalazła się w chwilowym zawieszaniu, nie przestaje być nadal głównym ośrodkiem gdzie zbiegają się zainteresowania Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Z ostatniej chwili dowiadujemy się o nowych pretensjach Rosji Sowieckiej w Mandżurii, gdzie pragnęłaby Moskwa otrzymać nowe koncesje oczywiście natury gospodarczej. (ski)

Sprawy polskie w Izbie Gmin

Sprawy polskie w dalszym ciągu interesują brytyjską opinię publiczną, czego najlepszym dowodem są liczne interpelacje w Izbie Gmin.

Oświadczenie ministra Bevena na temat sytuacji w Polsce, nie przypadło do smaku pacholkom pana Bieruta, którzy korzystając ze swego pobytu w Londynie zwolali konferencja prasowa z udziałem Stanczyka i Modzelewskiego. W odpowiedzi na wypowiedź ministra Bevena, panowie z rządu warszawskiego stwierdzili "z oburzeniem" że żaden, poseł brytyjski nie stanął w obronie zaatakowanej przez Bevena Polski. Pan Modzelewski przyznał, że owszem, w Polsce w ciągu ostatnich trzech miesięcy zostało zamordowanych 900 członków PPR i 250 członków pseudo PPS. Zostali oni zamordowani przez terrorystów, pozostałość ruchu podziemnego i A.K., subsydiowanych z zagranicy, rzecz jasna przez generała Andersa. Podatnicy brytyjscy - twierdził on - nie zdają sobie sprawy, że za ich pieniądze popiera się elementy przeszkadzające w dobrych stosunkach brytyjsko-polskich. Jak wynika z relacji komunistycznego "Daily Worker", pan Modzelewski wyznał w tajemnicy że rząd brytyjski daje Andersowi milion funtów miesięcznie, które on używa na akcje wywrotowa w Polsce.

Sprawa powrotu wojsk polskich spędza sen z oczu różnym próżnym przyjaciółom i zwolennikom reżimu warszawskiego.

W dniu 22 stycznia na zapytanie posła Keelinga, jaki procent żołnierzy polskich w poszcze-

gólnych grupach zgłosił się do powrotu do kraju, minister Lawson udzielił następującej pisemnej odpowiedzi:

"Przybliżony procent oficerów i szeregowych wojsk polskich, którzy oświadczyli chęć powrotu do kraju wynosi: w Zjednoczonym Królestwie 39,8%, w Środkowym Wschodzie 6%, we Włoszech 10,8%, w Niemczech 1,2%. Ogółem wynosi to 17,2%, we wszystkich okęgach względnie grupach wojskowych.

Na posiedzeniu Izby Gmin w odpowiedzi na zapytanie, jaki procent lotników polskich w poszczególnych okęgach RAFU - wypowiedział się za powrotem do kraju, wice-minister Lotnictwa Strachey oświadczył że w oddziałach lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii, zgłosiło się na powrót ponad poł procent lotników, zaś w lotnictwie poza Wielką Brytanią poniżej poł procent.

Szereg pytań dotyczyło kosztów utrzymania Polskich Sił Zbrojnych. Tak więc odpowiadając na pytanie posła socjalistycznego Bruce, minister skarbu stwierdził że koszt utrzymania polskich sił zbrojnych na terenie Wielkiej Brytanii od chwili zakończenia działań wojennych aż do końca roku 1945 wyniosły 670 tysięcy funtów szterlingów.

Z odpowiedzi ministra spraw zagranicznych na zapytanie posła socjalistycznego Zilliaccusa, z dnia 28 stycznia b.r. dowiadujemy się że utrzymanie wojsk polskich we Włoszech kosztuje rząd J.K.M. około dwóch milionów funtów miesięcznie.

Ponadto minister spraw zagra-

nicznych udzielił szeregu odpowiedzi na inne zapytania posła Zilliaccusa. Tak więc "w wojsku polskim bedącym pod dowództwem brytyjskim obowiązują przepisy jak w wojsku brytyjskim; żołnierzom nie wolno brać czynnego udziału w akcji politycznej."

...II Korpus Polski ma prawo używania szyfru dla swoich rozkazów i meldunków operacyjnych, zgodnie ze zwykłą procedurą wojskowa, przyczym ten jest znany władzom brytyjskim. II Korpus może drukować swoje wydawnictwa tak samo jak każda inna większa jednostka pod dowództwem brytyjskim.

W sprawie rządów komunistów w Polsce:

Posel Donney, konserwatysta, spytał ministra spraw zagranicznych "czy zdaje sobie sprawę, że po ustanowieniu przez mocarstwa sprzymierzone obecnego rządu polskiego, powstał w Polsce reżim komunizujący zanim jeszcze uzyskał on mandat od narodu polskiego, jako rezultat demokratycznych wyborów? Czy minister zechce wystąpić do rządu polskiego z interwencją w sprawie złamania umowy Trzech Mocarstw?"

Minister Stanu p. Noel Baker, udzielił następującej odpowiedzi na pismo: "Obecny rząd polski jest tym samym polskim rządem tymczasowym jedności narodowej, który powstał na podstawie umowy Trzech Mocarstw na konferencji krymskiej i który został wówczas uznany przez kierownicze mocarstwa alianckie, jednak warunkowo.



WIEŚCI Z KRAJU

Jednym z nielicznych wyjątków jest szef departamentu uzbrojenia w warszawskim ministerstwie obrony narodowej - gen. bryg. Jan Pyrski. Ale podobnie jak komendant warszawskiej wyższej szkoły wojennej - gen. bryg. Mossor, gen. Pyrski jest tylko figurantem. Departament pozostaje pod stałą kontrolą sowieckich władz wojskowych, które reprezentuje tam pułkownik armii czerwonej Mikołaj Maksimow. Jemu bezpośrednio podlega inny sowiecki oficer w mundurze polskiego podpułkownika, Mikołaj Praznikow, który sprawuje nadzór nad wszystkimi magazynami broni w całej Polsce.

Warszawskie czynniki odpowiedzialne za krzewienie kultury w społeczeństwie polskim, postanowiły zaznajomić to społeczeństwo z najwybitniejszymi pozycjami kultury i sztuki sowieckiej...

Wielka ruchliwość w tej dziedzinie wykazuje "Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej". Dzięki inicjatywie wspomnianego towarzystwa społeczeństwo polskie ma nie tylko możliwość oglądania filmów sowieckich, różnych wystaw, korzystac z bogatych publikacji ZSSR, ale zaznajamia się z szeregiem innych przejawów twórczości "bratniego" narodu.

W październiku, listopadzie i grudniu 1945 r. TPPR zorganizowało tournée koncertowe zespołu artystów Państwowej Estrady Moskiewskiej.

Z inicjatywy TPPR, a dzięki wydanej pomocy generała Aleksandra Zawadzkiego, wojewody śląskiego, w katowickim teatrze im. Wyspiańskiego, nastąpiła premiera interesującej sztuki A. Kornijczuka p. t. "Misja Mr. Perniksa do Kraju Bolszewików," tłumaczonej i przygotowanej dla sceny polskiej przez Wandę Wasilewską-Kornijczukową.

Sztuka ta ma wejść niebawem na afisz teatrów: cieszyńskiego, łódzkiego, krakowskiego, oraz Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

Trzy inne sztuki sowieckich pisarzy Towarzystwo ulokowało w nowo powstałym teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

W listopadzie ub. roku, korzystając z bezinteresownej pomocy fachowców sowieckich, Towarzystwo przystąpiło do uruchomienia na szeroko skale zakrojonej centrali filmów sowieckich które będą wyświetlane na ekranach polskich. Film czolowy, zakontraktowany już podobno przez wszystkie kina to sfilmowana powieść Wandy Wasilewskiej-Kornijczukowej p. t. "Tecza". Na dalszych miejscach znajdują się interesujące filmy historyczne "Suworow" i "Kutozow".

Towarzystwo oba również o akcje odczytowa. Jednym z najcharakterystyczniejszych był odczyt dr. Strzemińskiego o "Ideologicznych podstawach sojuszu polsko-radzieckiego."

Minister Oświaty Wycech, zwrócił się do nauczycielstwa polskiego o współdziałanie z organami władz w przeprowadzeniu powszechnego spisu ludności w Polsce w dniu 14 lutego 1946 r. Zwrocono się również o udział Związku Samopomocy Chłopskiej w akcji propagandowej, wyjaśniającej znaczenie i cele spisu.

Według wiadomości pochodzących z Biura Odbudowy Stolicy, zatwierdzone już zostały plany budowy na ul. Gesiej w Warszawie mniej więcej na miejscu zburzonego Pawiaka i "Serbii" nowego wielkiego więzienia. Budowa tego więzienia jest podobno "konieczna i pilna", z uwagi na to, że więzienia prowincjonalne są przepelnione i aresztowani muszą być umieszczani w piwnicach domów prywatnych, zamienionych na prowizoryczne areszty.

W Słucku, otwarto Centrum Wyszkolenia Milicji. Na kurs oficerski zapisano się 500 słuchaczy, zaś 700 na kurs dla szeregowych. Okres nauki na kursie niższym trwać będzie dwa miesiące i obejmuje: służbę śledczą, wewnętrzną i regulację ruchu kolejowego.

Wykonanie budżetu państwowego za miesiąc lipiec 1945 r. wykazało, że wydatki na propagandę panującego obecnie w Polsce reżimu, wynoszą miesięcznie 9,275.450 zł, a łącznie z agencjami prasowymi, drukarniami państwowymi i radiem, stanowią olbrzymią sumę 15.940.116 zł. miesięcznie. Interesującym jest porównanie tej cyfry z innymi pozycjami wykonania budżetu, bo wtedy dopiero wymowa jej staje się zrozumiała. Z wykonania budżetu na ten sam miesiąc lipiec 1945 r. wynika, że budżet p. Wycecha na szkolnictwo wyższe, średnie, powszechne, zawodowe i specjalne, szkoły dokształcające, bursy, internaty, pomoce szkolne, laboratoria i biblioteki, wynosił zaledwie 9,019,789 zł. to jest połowę budżetu stojącego do dyspozycji propagandy komunistycznej. Emerytury i zaopatrzenia inwalidzkie wypłacone w tym okresie wyniosły 16.805 zł. czyli mniej więcej jedną tysięczną część budżetu ministerstwa propagandy. Z tych kilku cyfr, pochodzących z oficjalnego źródła nie trudno jest odtworzyć sobie właściwą linię polityczną rządu panów Bierutow, Gomolek i Osobełk.

Jak wiadomo, wszystkie wyższe i decydujące stanowiska w wojsku Zymierskiego są obsadzone przez sowieckich oficerów.

Czy to będzie szef sztabu generalnego general Korczyc, czy dowódca lotnictwa general Polynin, czy dowódca artylerii general Czerniawski, czy dowódca broni pancernej general Mostowienko, i wielu innych nie wyluczając szefa 2-go Oddziału, dowódcy korpusu bezpieczeństwa wewnętrznego.



PRZEGLĄD PRASY

"Samodzielność" delegacji warszawskiej, i sytuacja polityczna Polski Katolicki tygodnik "The Tablet", zwraca uwagę, iż w miarę przedłużania się walnego zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych uwypukla się zależność delegacji polskiej od delegacji sowieckiej. Delegacja polska zajmuje te same pozycje co delegacja białoruska i ukraińska. Ciekawe światło rzuca - pisze the "Tablet" artykuł warszawskiej "Rzeczypospolitej", która grozi, że jeżeli posłowie w parlamencie brytyjskim będą nadal interesować się sprawami układu sił politycznych w Polsce, to delegacja polska do Organizacji Narodów Zjednoczonych może postawić na porządku dziennym n.p. sprawę rządu Indii.

Slusznym jest - pisze "The Tablet" - że parlament brytyjski interesuje się polskimi stronnictwami politycznymi, ponieważ wiele zależy od tego, czy Mikołajczyk zdola utrzymać Polskie Stronnictwo Ludowe jako partię niezależną, czy też Żulawski zdola utworzyć autentyczną Polską Partię Socjalistyczną. W dalszym ciągu "The Tablet" cytuje liczne ataki ze strony rządu i prasy warszawskiej na PSL i cytuje ustępy przemówienia, Gomolki na Kongresie PSL, stwierdzając, że jego interpretacja demokracji jest typowo komunistyczna, a walkę o niepodległość własnego państwa nazywa faszyzmem. Większość Polaków nie zgadza się z programem sowietyzacji i dlatego akcja komunistów jest trudna i nie natrafia na podatny grunt. Nowe "korytarze" w "Polsce-Observer" o nadchodzących wyborach

"Tygodnik londyński "Observer" zamieścił w numerze z dnia 27. stycznia ciekawą korespondencję z Warszawy, w której twierdzi, że w chwili obecnej toczą się rokowania polsko-sowieckie, zmierzające do ograniczenia swobody poruszania się żołnierzy sowieckich na terytorium Polski. Wysłane zostały propozycje, aby mogli się oni poruszać tylko wewnątrz pewnych określonych obszarów, zwanych "rosyjskimi korytarzami tranzytowymi". Korytarze te zostaną wydzierżawione rządowi sowiec-

kiemu za pewną tenuta na lat 10. Projektowane są trzy takie korytarze: z Krolewca do Berlina przez przyznany Polsce obszar Prus Wschodnich i Pomorza; ze Lwowa do Berlina przez Katowice i Polski Śląsk; z Moskwy do Berlina przez Warszawę.

Szerokosc korytarzy nie została jeszcze określona. Żołnierze sowieccy którzy wydalali się poza korytarze będą aresztowani przez władze polskie i oddawieni władzom sowieckim. Korespondent "Observera" przypuszcza, iż sprawę tę omawiał ambasador warszawski w Moskwie prof. Raabe i dodaje, że Polacy i Rosjanie przestali udawać, że wierzą w zaciśnięcie przyjaźni polsko-sowieckiej w wyniku przedłużającej się okupacji Polski przez wojska sowieckie.

Nie należy jednak przypuszczać, by wydano jakies oficjalne oświadczenie w tej sprawie przed wyborami. Wybory mają się odbyć na wiosnę i Moskwa obserwuje z dużym zainteresowaniem kampanię przedwyborczą, chcąc wiedzieć, przed powzięciem jakiegokolwiek decyzji, jakie stronnictwo odniesie zwycięstwo w wyborach.

Omawiając zakończony ostatnio Kongres PSL, "Observer" zauważył, że Mikołajczyk chce uzyskać dla swego Stronnictwa równy udział w rządzie, w którym przewagę stanowia obecnie komunisty z PPR. Wielu delegatów PSL domagało się większego wpływu na rządy, stwierdzając, że nie będą tolerować kontroli, jaką komunisty sprawują nad administracją, w szczególności zaś nad policją bezpieczeństwa. Korespondent "Observera" odniósł wrażenie, że naogół Kongres PSL był wrogo i krytycznie nastawiony w stosunku do obecnego reżimu.

Chłopi z rożnych dzielnic Polski mówili mi - pisze korespondent tygodnika - o dyskryminowaniu działaczy ludowych i aresztowaniu ich. Na 30 ludzi, z którymi rozmawiałem, tylko jeden był za przyłączeniem PSL do rządowego bloku wyborczego. Bardzo charakterystycznym objawem obrad Kongresu było staranne podkreślenie przez delegatów

przyjaznych uczuc wobec Z.Z.R.S. Proces biskupa v. Splett:

W "Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" z dnia 31 stycznia b. r. czytamy, że w dniu 28 stycznia rozpoczął się w specjalnym Sądzie Karnym proces ks. Splett, byłego biskupa diecezji gdańskiej. Akt oskarżenia zarzuca mu, że od września 1939 r. jako biskup gdański i od 3 grudnia 1939, jako administrator diecezji chełmińskiej, współdziałał z niemieckimi władzami okupacyjnymi i działał na niekorzyść Państwa Polskiego, duchowieństwa katolickiego i ludności cywilnej, przez odmowę udzielania Sakramentu Spowiedzi w języku polskim, wygłaszania kazania i śpiewu w języku polskim w świątyniach podległych mu diecezji, usunięcie napisów polskich z kościołów, zakaz używania bramy głównym przez konduktę pogrzebowe polskie, wreszcie przez odmowę księdom narodowości polskiej powrotu na dawne stanowiska, o ile nie mogli wykazać się przynależnością do jednej z czterech grup narodowości niemieckiej.

Sądowi przewodniczy sędzia J. Karczewski, oskarża prokurator przy Sądzie Najwyższym H. Dawski. Jako znawcę prawa kanonicznego powołano Ks. prof. Wilanowskiego, Oskarżenie powołało 20 świadków, przeważnie księży. Obrona, która prowadzi dr. Romanowski domaga się przesłuchania 15 świadków.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Słuchania spowiedzi w języku polskim zabronił na rozkaz Gestapo. Rozkazom Gestapo musiał być powolny, aby uchronić księży przed aresztowaniem. W r. 1939 było w diecezji chełmińskiej 650 księży. W październiku straciło życie 400 księży narodowości polskiej, później zostało już tylko 200 księży, ale oskarżony nie stwierdził, czy wszyscy figurowali na listach narodowości niemieckiej.

Następnie oskarżony odpowiadając na pytanie stwierdził, że księży komisarzy niemieckich mianował, bo mieli poparcie władz niemieckich. Zreszta wszystkie nominacje musiały być aprobowane przez senat gdański. Proces trwa."

Z ŻYCIA WOJSKA POLSKIEGO

Dzień 7 go lutego jest dla uchodźstwa polskiego w Afryce pamiętna data przystąpienia do akcji we Włoszech - Drugiego Polskiego Korpusu pod dowództwem gen. Dyw. Władysława Andersa. W bieżącym roku obchodziliśmy już drugą rocznicę rozpoczęcia Kampanii we Włoszech naszego Korpusu. Dwa lata minęły od chwili, gdy ruszyli krwawym i pełnym sławy szlakiem, by swą ofiarną walką umocnić stanowisko sprawy polskiej i uutorować nam wszystkim powrót do Wolnej Ojczyzny.

Wyczyny bohaterskiego Korpusu, Monte Cassino, Piedimonte, Ancona i tyle zwycięskich bitew stoczonych nad wybrzeżem Adriatyku, żyją nam świeżo w pamięci. Dzisiaj Drugi Korpus spełniwszy tak zaszczytnie swe zadania w okresie najcięższych zmagania wojny, stoi pod bronią we Włoszech gotowy nadal służyć Ojczyźnie i sprawie Polskiej w dobie pokoju.

W dniu tym myśl nasza i uczucia zwracają się ku licznym mogiłom tych, którzy złożyli swe młode życia na ołtarzu sprawy, w zwycięstwo której nie wolno nam tracić wiary i nadziei.

(P. A. T) Przewijający w Londynie wicepremier włoski Nenni, zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową, odpowiadając m. in. na pytania, dotyczące II-go Korpusu W. P. Na pytanie czy wojska polskie mieszają się do polityki włoskiej, odpowiedział: "Dochodzi czasami do incydentów, gdy żołnierze polscy widzą czerwone sztandary i wogóle podejrzewają jakakolwiek działalność komunistyczną". I dodał, że na zapytanie władz włoskich co do wycofania sił sojuszniczych z Włoch, wyjaśnił, że Korpus Polski stanowi część sił sojuszniczych i opuści Włochy wtedy, kiedy wojska sojusznicze zostaną wycofane. Poza 2 gim Korpusem Polskim przebywa we Włoszech bardzo niewiele wojsk sojuszniczych. Wojsk brytyjskich i amerykańskich prawie że nie ma.

Poruszona przez wicepremiera Nenni sprawa II-go Korpusu polskiego jest przedmiotem coraz zjadliwszych ataków ze strony Warszawy. Kampanie

te sygnalizowaliśmy już wielokrotnie, jako mająca na celu doprowadzenie do zlikwidowania tej największej i najbardziej zwartej jednostki wojska polskiego na Zachodzie, wiernej swojej przysiędze i idealom, dla których Polska przystąpiła do wojny. Do tych ataków nie omieszczał przyłączyć się również ostatnio wicepremier rządu warszawskiego Mikołajczyk, który w przemówieniu swym posuwa się nawet do oskarżania gen. Andersa jako moralnego sprawcy śmierci gen. Sikorskiego. Mikołajczyk złożył rewelacyjne oświadczenie, że wraz z gen. Sikorskim przeciwdziałal wyprowadzeniu wojsk gen. Andersa z nadwolskich stepów. W napasciach na II-gi Korpus i jego dowodce sekunduje Mikołajczykowi ambasador warszawski W Rzymie, Kot. W "Manchester Guardian" z 24 u b.m. pojawiła się korespondencja z Rzymu, oparta jak to stwierdza korespondent, na wypowiedziach Kota. Zdaniem Kota ponad połowa Korpusu pragnęłaby wrócić do kraju, a tylko nacisk ze strony gen. Andersa nie pozwala żołnierzom na wyrażenie ich woli. Kot podał że otrzymuje od żołnierzy poufne listy w sprawie repatriacji, a agenci gen. Andersa w ubraniach cywilnych pilnują gmachu ambasady, badając dokumenty wojskowych, zbliżających się do tego gmachu. Kot skarżył się dalej, że dowództwo sił sprzymierzonych we Włoszech pozwala gen. Andersowi na wydawanie dzienników i perjodyków, które atakują rząd warszawski, - że oddano do dyspozycji generała drukarnie oraz kluby, hotele i środki transportowe, a wszelkie interwencje w tej sprawie jego, jako ambasadora, pozostają bez skutku. Komunikacja z żołnierzami Korpusu jest utrudniona, a nawet listy od rodzin

z Kraju są przetrzymywane. Skarżył się ponadto, że organizacja opieki społecznej, działająca pod patronatem II-go Korpusu przejęła Instytut Polski w Rzymie, do którego nie dopuszczono go, chociaż jest uczonym i członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Ponadto gen. Anders ma popierać ugrupowania neo-faszystowskie, że żołnierze polscy mają usuwać slogany partii lewicowych z murów miast i wiosek włoskich. Notowane były nawet napasci żołnierzy polskich na noszących odznaki komunistyczne lub socjalistyczne. W miejscowości Macerata, Biuro Informacyjne Wojsk Polskich pełne jest anty-sowietkich fotografii. Wszystkie partie włoskie pisze korespondent "Manchester Guardian" - "sa wdzięczne II-mu Korpusowi za udział w oswojeniu Włoch, panuje jednak przekonanie, że pozostawienie ich pod obecnym dowództwem jest niebezpieczne. Kot powiedział, że rząd warszawski proponuje na dowodce II-go Korpusu niejakiego gen. Bartule (?)

W sławnym Pulku Ulanów Karpaccich we Włoszech otworzono szkołę powszechną, dla mających braki w wykształceniu podstawowym. Przede wszystkim słabo czytający i piszący, tworzą klasy niższe, zaś ci ulani którzy posiadają kilka klas, mają możliwość ukończenia pełnej szkoły powszechnej, a tym samym w przyszłości uczęszczania na kursy rzemieślnicze, czy też do gimnazjum.

Sily nauczycielskie składają się z przydzielonego do Pulku podchorążego nauczyciela, oraz z Pulku dwóch sił nauczycielskich pomocniczych z wymaganym cenzusem.

Skola mieści się w odległości około 2 km. od m. p. Pulku w w oddzielnej posiadłości wiejskiej.

SWIETO POLSKIEJ MARYNARKI

Polska Marynarka Wojenna świeciła w dniu 10 lutego swe święto a zarazem 26-ta rocznicę zasłubin Polski z Bałtykiem. 26 lat minęło od chwili, gdy bandera Polskiej Marynarki Wojennej zakwitła na morzach świata. W wojnie tej Polska Marynarka Wojenna i Handlowa

walcząc (niestrudzenie u boku Sprzymierzonych zdobyła sobie uznanie pierwszych marynarzy świata - Brytyjczyków. Bohaterstwem swym marynarz polski pokazał światu, iż będzie umiał bronić swego Bałtyku w przyszłości, naprawdę Wolnej i Demokratycznej Polsce.

Z OSIEDLI

Tengeru

W dniu 20 stycznia b. r. w osiedlu Tengeru odbyło się zebranie członków Związku Ziemi Północno i Południowo Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Na zgromadzenie to stawili się wszyscy mieszkańcy osiedla. Przewodniczącym wybrano p. St. Zakrzewskiego. Zebranie przyjęło charakter manifestacji patriotycznej. W licznych wypowiedziach wyrażono jednogłośnie wierność i uznanie dla prawowitego Rządu Polskiego w Londynie, oraz gorące przywiązanie do Osoby P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Raczkiewicza.

Na wniosek ks. prof. Rogińskiego, uchwalono jednogłośnie szereg rezolucji. W wyniku jednogłosnej uchwały wysłano depesze do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana, do Pana Pierwszego Wielkiej Brytanii Attlee, oraz do przewodniczącego delegacji Stanów Zjednoczonych na zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych Byrnesa, następującej treści:

"W rozstrzygających o losach demokracji i pokoju światowego dniach obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych, polska ludność osiedla Tengeru zwraca się do Pana jako przedstawiciela Państwa związanego traktatem przymierza z Polską, z prośbą o przedłożenie Narodom Zjednoczonym jej protestu przeciwko dalszemu bezprawnemu przebywaniu hord sowieckich i krwawej sowieckiej NKWD na terytorium Polski".

Podpisano: Zarząd Związku Ziemi Wschodnich R. P.

Do Przewodniczącego Delegacji Kuby na zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych: "Mieszkańcy osiedla Tengeru w liczbie 4.000 osób wyrażają podziw dla mocnej postawy delegacji Kuby, w obronie praw mniejszych narodów i proszą o zgłoszenie na obradach organizacji Narodów Zjednoczonych ich protestu przeciwko dalszemu bezprawnemu przebywaniu hord sowieckich i krwawej NKWD na terytorium Polski".

Taka prośbę skierowali mieszkańcy osiedla na rece delegacji

amerykańskiej, brytyjskiej i do przewodniczącego Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Speaka.

Do przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału w Norymbardze:

"Ludność osiedla Tengeru, licząca w swoim gronie wiele rodzin ofiar mordu w Katyniu zapytuje, kiedy Rzecznik Sprawiedliwości poruszy sprawę odpowiedzialności za tę zbrodnię".

Podpisano: Zarząd Związku Ziemi Wschodnich R.P.

Koja:

W dniu 13 ub. m. oddział Polskiej Y.M.C.A. w Kojach zorganizował popis klasy fortepianowej Szkoły Muzycznej. Na tym odcinku prac kulturalno-osiwiatowych Y.M.C.A. wymienić należy nazwiska kierowniczkę oddziału p. Walerii Daneckiej i kierowniczkę klasy gry fortepianowej pani Barbary Dulebiny, oraz p. Marii Stamirowskiej - Starkel, których niezamordowanej pracy należy zawdzięczać osiągnięcia w tej dziedzinie. Popis wykazał wysokie poziom nauczania, począwszy od początkujących uczennic do wysoce zaawansowanych. Popis ten dał nie tylko słuchaczom wiele miłych wrażeń, ale był również propagandą zachęcającą młodzież osiedla do kształcenia się w muzyce.

(Inz. T. Zemoytel)

Tengeru:

Kurs krawiecko-hafciarsko-trykotarski rozpoczął się 1-go lutego 1945 r. Zapisalo się 98 uczestniczek, w tym 63 dziewcząt w wieku od 15-23 lat, reszta zaś kobiet od 30 do 50 lat. Wykształcenie uczestniczek kursu przeciętnie od 3 do 7 klas szkoły powszechnej. Utworzono trzy oddziały, które pracowały równolegle. Specjalny większy budynek przeznaczono na pracownię krawiecka, w której znajdowały się 4 maszyny nożne i 4 maszyny ręczne. Materiał do szycia i haftu uczestniczki kursu kupowały z własnych funduszy, natomiast przybory kancejaryjne jak: zeszyty, ołówki, liniwki, kredy itp. otrzymywały z Inspektoratu Szkolnego.

Zespół nauczycielski oraz

przydział przedmiotów nauczania był następujący:

Kierownictwo kursu i doksztalcenie

(9 godzin tygod. p. Ludmila Bucior.)
Krawiectwo

(24 " " p. A. Jankowska.)
Hafciarstwo

(24 " " p. J. Epleri)

Trykotarstwo z koronkarstwem
(12 " " p. C. Drozdowska.)

Sprawdzianem wyniku pracy na kursie była wystawa, licznie zwiedzana przez mieszkańców osiedla, zaszczycona obecnością władz polskich i brytyjskich, duchowieństwa oraz władz szkolnych. Pochwały otrzymywane od zwiedzających wystawie były nagrodą za całoroczną pracę tak uczennic, jak personelu nauczycielsko-instruktorskiego. Absolwentki kursu z zalem i wdzięcznością zegnaly kurs. Ukończyły go dzięki staraniom władz polskich i brytyjskich, które dały im możliwość korzystania z bezpłatnej nauki. Ukończenie kursu dla niejednej z nich może być w przyszłości źródłem zarobku i podstawa życia.

Kidugala

Staraniem miejscowego R.K.O. w dniu 27 XII ub. r. odbył się recital fortepianowy pani Z. Tomaszewskiej, absolwentki Kons. Lwowskiego, kierowniczką kursu muzycznego dla młodzieży szkolnej w Kidugali.

Pierwsza część programu składała się z utworów Szopena odegranych przez pianistkę z wielkim zrozumieniem i głębokim odczuciem treści. Sonata Patetyczna Beethovena zakończyła pierwszą część recitalu. W drugiej części koncertu p. Tomaszewska odegrała szereg drobnych utworów Mendelssohna, Gounauda—Langego, witanych przez publiczność serdecznie jak starych znajomych. W zakończeniu, Sonata Księżycowa Beethovena spłynęła na sale miękkimi falami dźwięków.



KRONIKA HARCERSKA

Jednym z czołowych zagadnień wychowawczych, realizowanych przez Harcerstwo jest zagadnienie prasy młodzieżowej. Niedawno na łamach "Głosu Polskiego" zagadnieniem to było omawiane w specjalnym artykule, dzisiaj natomiast dajemy garść szczegółów o prasie młodzieżowej w Indiach.

Od pol roku ukazuje się dwutygodnik "Młodzi". Redakcja pismka motywuje jego powstanie "potrzeba wypowiedziania się samej młodzieży". Artykuły istotnie odzwierciedlają myśli tych młodych, którzy mają szczerą wolę i ochotę pracować nad sobą, ale pracować nie tylko dla siebie. Numer o Warszawie, numer poświęcony Zolnierzowi Polskemu w dniu jego święta, numer, jubileuszowy 35-lecia Z. H. P., - zasługują na specjalną uwagę. Strona graficzna daje nieprzeciętną ozdobę pismu. Dotychczas ukazało się 10 numerów. Firme wydawnicza wziął na siebie Krag Starszo-harcerski "Plomien Dzungli". Miesięcznik "W Kregu Pracy" poświęcony jest fachowym zagadnieniom harcerskim. Porusza poza tym zagadnienia wychowawcze, problemy literackie, historyczne i ogólnokształcące. W zakresie informacji o aktualnych wydarzeniach politycznych wydawany był co tygodnia dodatek do miesięcznika. Do tej pory ukazało się 7 numerów.

W końcu kwartału "W Kregu Wodzów". Wydaje go Krag Wodzów Zuchowych w Valivade - nie tylko na Indie ale dla całego Harcerstwa na Wschodzie. Treść stanowią artykuły ideowe i metodyczno-programowe z ruchu zuchowego. Komitet redakcyjny stanowi Krag Wodzów. Szata graficzna i treść na dobrym poziomie. Tenże sam Krag poza wydawnictwem kwartalnika przygotowuje śpiewnik zuchowy i zbiór tanców zuchowych. Eksperymentuje nowe sprawności, jak Krakowianki, Zolnierza Podziemnego, Bojowniczkę, Lwowiaka, Wilniaki, Husarza i inne. Prace te w najbliższym czasie ukaza się w formie broszur. Oprócz tego na ukończeniu jest praca zbiorowa: "Rok po zuchowemu".

Dwutygodnik Uchodźstwa Polskiego "Polak w Indiach" w numerze 23-24 z grudnia 1945 roku dużo miejsca poświęca Harcerstwu Polskemu w Indiach. Poza artykułem programowym "Slow pare o Harcerstwie" znajdziemy tam szczegółowy opis Uroczystości Jubileuszowych 35-lecia Harcerstwa w osiedlu Valivade, artykuł o zuchach, wspomnienia z wędrowki harcerskiej poprzez Indie do brzegu oceanu, oraz wrażenia z wycieczki do miejscowości Panhala, starej twierdzy indyjskiej.

Hufiec Harcerski w Kondoa zorganizował czasie od 2 do 16 stycznia akcja obozowa, w czasie której były: Kurs Zastępów oraz Kolonie zuchowe chłopców i dziewcząt, Komendantem całości był tamtejszy Hufcowy p. F. Pawłowski a opiekunka z ramienia szkoły p. M. Dąbrowska. W czasie trwania obozów zdobyto szereg stopni i sprawności harcerskich, i tak; 2 stopnie samarytanek, 4 stopnie pionerek, oraz 36 różnych sprawności, a między nimi następujące: pierwsza pomoc, służba ambulansowa, sygnalista, terenoznawca, kolarz, i t.d. Zuchy chłopcy przerobili cykl "Marynarzy", a zuchy dziewczęta cykl "Afrykański".

RUBRYKA WPLAT na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY" w Afryce

Rada Nadzorcza Spółdzielni w Masindi.....Shs. 1.000

Komunikat P. C. K. Nairobi.

Potwierdzając z podziękowaniem odbiór nadesłanych kwot, Delegatura P. C. K. w Nairobi zawiadamia, że zgodnie z życzeniem Ofiarodawców zapisała na dobro R-ku "Cele ogólne P.C.K." następujące sumy od osób: z Masindi - Krystyna Zaucha Shs. 30; p. Jadwiga Wisniewska Shs. 50.40 cnt.; p. Wiktor Szewin Shs. 25.20. cnt.; p. Olga Miladowska Shs. 25.20. cnt.; p. por. Bolesław Krasucki Shs. 55.; p. Maria Romaniszyn z Tengeru Shs. 20. -

Polski audycje Radia Nairobi.

W odpowiedzi na liczne zapytania pod adresem Redakcji "Głosu Polskiego" z Jednostek Wojska Polskiego na Sr. Wschodzie oraz 2-ego Korpusu we Włoszech podajemy program polskich audycji radiowych z Nairobi: Fale; 28; 49; fale średnie -375 mtr. Poniedziałki, środy, piątki i soboty o godz. 18ej. - wrtoki, czwartki o godz. 17.45 miejscowego czasu. Wym. audycje organizowane są przez Urząd Polskiego Głównego Doradcy (aud. sobotnie) oraz przez Urząd Pol. Doradcy dla Oświaty i Spraw Szkolnych (w pozost. dni.)

Do Sz. Czytelników !

Przypominamy, że egzystencja "Głosu Polskiego" oparta jest nie tylko na ofiarach na "Fundusz Prasowy", lecz w głównej mierze na największej jego rozsprzedaży. Każdy uświadomiony politycznie i społecznie uchodźca polski w Afryce powinien nabywać swój organ informacyjny "Głos Polski" - korespondować z nami, zdobywać tygodnikowi nowych sympatyków, nabywców i prenumeratorów.

—Czytelnicy w Osiedlach o ile nie prenumerują, winni nabywać i upominać się o "Głos

Polski" w swych Spółdzielniach, Kantynach.

Cena pojedynczego numeru "Głosu Polskiego" wynosi: w w Keni, Tanganyce i Ugandzie - cnt. 50; w Obu Rodezjach - 6 d.; na Środkowym Wschodzie - 25 mil.; w Indiach 5 an.; we Włoszech 12 lirow; w Wielkiej Brytanii 6 d.; w Stanach Zjednoczonych - 10 cnt.

Prenumerata miesięczna wraz z kosztami przesyłki wym. pierwszych czterech krajach: Shs. 3; Shs. 3; Pt. 15; 1 rp. 14 an. -



W pierwsza rocznice rozwiązania Armii Krajowej

(Dokonczenie ze str. 1 - ej.)

O otwartych walkach daje świadectwo bitwa stoczona w dniu 2 kwietnia 1944 r. w rejonie Skarzysko - Kamienna, gdzie Niemcy do akcji rzucili 4.000 żołnierzy, brygadę S.S. - artylerię i lotnictwo. W czerwcu tegoż roku pod Bilgorajem, w dwutygodniowej bitwie Armia Krajowa dysponowała lekkimi czołgami, dwoma samolotami, artylerią przeciwczołgowa i zenitowa. Niemcy wprowadzili do akcji dywizję pancerną, dywizję szturmową, pułk artylerji, dwie eskadry bombowców i pułk kozaków, ponosząc w rezultacie ogromne straty.

Przyszły wreszcie najcięższe i nieoczekiwane w skutkach dni. Podczas gdy Zachód chylił czoła przed bohaterstwem Polskiej Armii Krajowej, podstępny Kreml wydał już wówczas wyrok śmierci na jej bohaterów....

W lipcu 1944 roku Dowództwo Armii Krajowej na Kresach Wschodniach nawiązuje kontakt z dowódcą armii czerwonej, gen. Czerniakowskim, walczącym na tym odcinku frontu z Niemcami.

W związku z umową sztabów, Armia Krajowa atakuje niemieckie garnizony w Wilnie i Nowogrodku. W czasie ofensywy sowieckiej, Armia Krajowa walczy o Lwów i Lublin, przechylając szalę zwycięstwa na niekorzyść Niemców.

Znany jest los oficerów i szeregowych tych oddziałów Armii Krajowej, których podstępnie zwabiono w pułapkę i częściowo deportowano do Rosji, częściowo osadzono w obozach koncentracyjnych.

Pomimo nienotowanej w dziejach narodów cywilizowanych zdrady ze strony sowieckiej, Armia Krajowa walczy nadal na tyłach niemieckich zadając cios po ciosie cofającym się armiom niemieckim w całym kraju. Wreszcie przychodzi ostatnia walka - ostatni wysilek - Warszawa....

Podczas gdy padal ostatni żołnierz Armii Krajowej, ostatni cywilny mieszkaniec stolicy zdolny do noszenia broni, a Dowódca A.K. generał Bor-Komorowski daremnie droga radiowa używał pomocy - armia czerwona stała

na rogatce, spokojnie patrząc na agonie bohaterskiego miasta, jego mieszkańcowiobronców. Warszawa padła.... Berlin i Moskwa świeciły tryumfy zwycięstwa....

Dzieje tej niezwykłej Armii złotymi zgłoskami zapisane w sercach wszystkich Polaków przejdą do potomności najpiękniejszą legendą dając przykład prawdziwego umiłowania Ojczyzny i bezmiernej ofiary, złożonej w imię najwznioslejszych ideałów. Ta wielka ofiara, ta krew tak szczerze przelana i te tysiące wspólnych mogił bohaterów, nie mogą pojsć na marne. One podtrzymują w nas wiarę w Sprawiedliwość Jutra, one dodają odwagi tym, którzy obecnie walczą o naszą sprawę. Polska zwycięska swym udziałem w tej wojnie, chociaż podstępnie wydana wrogowi, rozgrabiona i jęcząca pod terrorem najeźdźcy, nie uległa i nie załamała się. Duch Armii Krajowej żyje i nie zdola Go zwalczyć wroga propaganda moskiewska, bagnet obcego żołdactwa i oszczerstwa sprzedawców. (ski.)

"Dom Matki" w Trani

(Dokonczenie ze str. 4 - ej.)

domowa, rodzinna To też wiele matek z leżką w oku niekiedy opuszczają "Dom Matki", zapytując, czy nie mogłyby jeszcze pozostać tu czas dłuższy, świadome, że może nawet w normalnych, przedwojennych warunkach nie byłyby znalazły w tym czasie dla nich krytycznym lepszego schronienia, lepszey opieki i nie mogłyby swym malenstwom dać lepszych warunków pierwszych dnia życia. Bo trzeba przyznać, że cały zespół opiekunów, tak siostry - sanitariuszki jak i lekarze, zdobywają się na najwyższy wysilek oddając się z całym zapalem, nie szczędząc paswiecenia, by tylko dać "pacjentkom" złudzenie "Domu rodzinnego", by czuły się tu dobrze i swojsko.

Dzięki tej własnie troskliwej, zmudnej mrowczej pracy sióstr i lekarzy, stan zdrowotny tak Niemowląt jak i Matek jest doskonały. Rzadkie są wypadki zachorzeń; niemowlęta puculowane, zarozównione. rozesmiane,

pachnące czystością, czynią wrażenie dzieci z czasów normalnych; nie widac na nich ani na matkach śladów dopiero co minionej twardej przeszłości.

Ogolem "Dom Matki" pomieszczyć może 100 kobiet; w chwili obecnej pozostają tu 70 matek z niemowlętami i 18 kobiet oczekujących rozwiązania. Rozpiętosć wieku "pacjentek" jest dość szeroka: od 18-tu lat do 40-tu zdarzały się jednak i "pacjentki" młodsze, a nawet 16-letnie - lecz to wypadki rzadkie. Niemowlęta natychmiast po urodzeniu otrzymują plomby ołowiane na rączkach z numerem, który ma matka, tak że nie może zajść omyłka wzgl. zamiana noworodków, czego zazwyczaj tak obawiają się położnice w szpitalach. Tutaj jednak o wszystkim pomysłano i wszystkim zaradzono i nasze młode matki z całym zaufaniem oddają się pielęgnacji, czując nie tylko zwykłą zyczliwość, lecz serdeczność i ciepło całego otoczenia.

Nasze Malenstwa z "Domu Matki" w Trani, beda niewątpliwie stanowiły jeden z silnych trzonów naszego nowego pokolenia, które wroci kiedyś do wolnej Polski - a Matki jak same mówią - beda wspominały z rozrzewnieniem pobyt swój tutaj, jako okres, może jeden z najlepszych w ich twardeym życiu.

Gdy się pomyśli, z jakim wprost nadludzkim wysiłkiem organizowano to osiedle, z jakim wyteżeniem woli i trudno zdobywano każdy drobiazg w "Domu Matki" - istotnie z podziwem patrzeć należy na ten wyczyn i pracę pełną zaparcia i poświęcenia całego zespołu organizatorów i wykonawców. Oczywiście, że "Dom Matki" może istnieć w takich warunkach i rozwija się (każdy niemalże dzień przynosi jakies ulepszenia) tylko dzięki wydatnej pomocy II-go Korpusu, gdzie wszyscy bez wyjątku spieszą chętnie z pomocą naszym niemowlętom na wygnaniu.

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works, Nairobi"

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi, p. o. Box 1939